Nr. 21.

Cena Kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe. ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.



1849.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy ulicy Szczepańskiéj N. 374. Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK
POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ
ORAZ
Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 12 Marca — Poniedziałek.

Kraków dnia 11 Marca.

Zaskoczeni wypadkami naglemi i niespodzianemi, ograniczyliśmy się w poprzednim numerze na podaniu nagiéj wiadomości o ważnych zaszłych wydarzeniach, udzielając Manifest Cesarski, osnowę nowych praw zasadniczych i ogólny zarys konstytucyi.

Stan więc prowizoryczny w zasadzie zniesiony; — krajom i ludom nadany stanowczo punkt oparcia i wyjścia.

Jedno i drugie było potrzebą naglącą, żywotną; jedno i drugie miało pochodzić od Sejmu ustawodawczego, ku któremu z tych powodów zwracała się niespokojnie uwaga publiczna. Wchodzić nie myślimy w rozbiór różnicy, zachodzącéj między ustawą udzieloną (oktrojowaną), a ustawą wynikającą z obrad ciała reprezentacyjnego; uważając to jako przedmiot ściśléj tylko teoryi. W każdym razie, w pierwszym jak i w drugim, ostateczna, najwyższa sankcya znajduje się w samém zastósowaniu — w przystąpieniu narodu przez czyn, i przez czyn nadaniu życia literze, która bez niego zostałaby literą martwą. Tém więc, i tylko tém staje się każda ustawa ważną, z jakiegokolwiek pochodzić może źródła — i do tego przekonania wieść musi zrozumienie jasne pojęcia w ogóle co jest konstytucya.

Żadna ustawa niczego stwarzać nie może; nie wywołuje sił, które w społeczeństwie nie istnieją; ani też przytłumić nie zdoła takich, które w sobie zawierają warunki życia i porostu; — porządkuje tylko to co w rzeczywistości w życiu natrafia; w miarę swéj trafności, swéj słuszności, nadaje każdemu żywiołowi społecznemu wolny ruch, możność wolnego rozwinięcia się, ze sprawiedliwym koniecznym względem na stosunek z innemi istniejącemi żywiołami. Równie jak wolność, stósuje się lub w końcu zastósować się musi każda konstytucya do możności tych, na korzyść których ma służyć, i w swym koniecznym rozwoju zawisła głównie od sił i wiedzy, któremi z niéj korzystać umieją. Wszelkie prawo uznane konstytucyą na korzyść rządzonych, narzuca tymże konieczne, odpowiednie *obowiązki*; — gdzie obowiązki wolnego człowieka wypełniane, tam prawa wzrastać muszą; jak przeciwnie upadać i niknąć będą, gdzie obowiązek niepojęty i niedokonany. Więc nie litera stanowi, lecz zastósowanie; nie *wolność* lecz *możność*; nie prawo dane, lecz prawo użyte w dopełnionym obowiązku.

Te prawdy, w naszém zdaniu, winien kraj przedewszystkiem uznać, i przejąć się niemi w téj chwili wielkiéj i tak stanowiącéj i w tém przekonaniu, z tém uczuciem, z tym zamiarem wstąpić w otwartą mu koléj, a natedy przyszłość od niego zawisła!

Na to stanowisko wstąpić na przeciw *faktum* udzielonéj konstytucyi, my przynajmniéj i w pierwszéj chwili wahać się nie możemy. Zwykli i zasadą przyjętą związani, zwracać całą uwagę na sam kraj, jako na źródło wszelkiéj siły, a przeto wszelkiéj nadziei i wszelkiego postępu, wierni wyrzeczonemu przekonaniu że tylko w kraju i przez kraj, może być nam pomoc i ratunek, widziemy, w przyszłem a przewidzianém przystąpieniu narodu do dzieła konstytucyjnego, przez przystąpienie onegoż do wyborów, w ustawie oznaczonych, stanowcze i zupełne rozwiązanie kwestyi pierwszéj, nie tyczącéj się szczegółów lecz ogółu rzeczonéj konstytucyi, ściągającéj się tylko do różnicy jaka pochodzić może z udzielenia ustawy przez monarchę lub wyrobienia jéj przez reprezentacyą narodową.

To nasze stanowisko określić i raz na zawsze orzeknąć było koniecznem, przed wejściem w ściślejszy rozbiór saméj nowéj konstytucyi i szukaniem co w niéj sprzyjać może dobru krajowemu, co może posłużyć do wzmocnienia sił krajowych, do dopięcia celów naszych krajowych.

Treść główna każdéj konstytucyi, jest wyrzeczenie podziału między władzami: prawodawczą, sądową i wykonawczą, i określenie ich wzajemnych stosunków i wzajemnéj zależności.

Do władzy prawodawczéj jednéj, (z wyjątkiem gminy i wewnętrznego organizmu gminy), wpływa naród bezpośrednio przez wybór swojéj reprezentacyi. Udział więc narodu większy lub mniejszy w sprawach publicznych, zawisł przedewszystkiém od atrybucyj władzy prawodawczéj i od natury wyborów, z których reprezentacya krajowa powstaje. Poznać więc, jedno i drugie musi być pierwszém zadaniem.

Konstytucya 4go Marca, wyrzekając przyszły organizm całego cesarstwa, określając znaczenie i zakres działania władz centralnych, za-

---

ARTYSTKA ISLANDZKA
z dzieła Frederyki Bremer: życie codzienne w zarysach.

Utwory Frederyki Bremer już od lat kilku przepłynęły Sund, i rozlały się nie tylko po Niemczech, ale i po Francyi, gdzie z wielkiem upodobaniem są czytane. Utalentowana ta Szwedka po mistrzowsku kréśli domowe życie swoich współziomków; cicha, północna poezya melancholiczna i uczuciowość, tylko mniéj przesadna, a więcéj czerstwa niż germańska, cechuje jéj utwory, w których ojczyzna jéj Szwecya, zaczyna teraz tę odgrywać rolę, jaką pod piórem Walterskotta, przed laty kilkunastu odegrali, zapomnieni od świata i ludzi, Szkoccy górale. — Niniejszy ustęp podajemy w téj myśli, aby obeznać czytelników z wdziękiem jéj pióra i świeżością pomysłów; jest to niejako życiorys młodéj artystki, współziemianki Torwaldsena, znanéj rzeźbiarki Lagerthy Knutson.

«Wziąłbyś za bajkę z tysiąca nocy, a przecież to szczéra prawda, że tam, daleko, daleko na morzu północném leży Ostrów samotny, zasypany wiecznym śniegiem, pośród którego zieją ogień wulkany, tryskają wrzące źródła — że bogactwem téj wyspy i śnieg i ogień.

Poezya skandynawskiéj północy zowie tę wyspę swoją kołyską. Tam, niegdyś przy graniu nieustannie szumiącego morza, tworzyli wieszczowie pełne głębokich myśli pienia przeszłości, i zagi, te pierworodne dzieci ludu. Tam, na ziemi drżącéj bezustanku, umysły niedrżące spisywały wspomnienia i dzieje spólne dla trzech najstarszych ludów północy. Tam powstała Edda przy blasku płomieni Hekli, niosąca aż do nas skróś burz wiekowych stare podania o bogach z skarbnicą jeszcze niewyczerpanéj mądrości. A kiedy wieszczowie pieli i pisali, równocześnie, przez ciąg lat czterystu potężne rody z trzech skandynawskich królestw, budowały i walczyły na tym ostrowie wulkanów.

Do dziś jeszcze na uśnieżonéj Islandyi, góry ogniem zieją, tryskają gorące źródła; do dziś ocean z szumnem roztrzaskuje się o brzegi, a łabędzie śpiewają przy świetle północnego słońca; lecz bohatérski żywot dawno zamarł na wyspie, a pienia wieszczów przebrzmiały. Jedne tylko zagi żyją w pamięci ludu, rozweselając posępność długich zimowych wieczorów przy ogniu kominkowym i furczeniu wrzecion; ale nie jedno serce pała tam dla owéj cudownéj poezyi, będącéj bogactwem téj wyspy, nietylko w samém wspomnieniu, ale i w czarodziejskich zjawiskach jéj natury.

Tam, urodziła się Lagertha Knutson.

Ojciec jéj, człowiek żywego charakteru, wielki miłośnik sztuki, był duńskim wielkorządzcą téj wyspy. Matka jéj była Szwedką; osoba cicha, z spokojną lecz głęboką duszą, jaka zwykle jest cechą szwedzkich kobiet. Lagertha odziedziczyła po ojcu swoim zmysł artystowski, a po cichéj matce milczenie. Ostatnia zgasła w lat kilka po urodzeniu się jéj córki; jedyne to dziecko stało się najdroższym skarbem dla ojca. Łóżeczko jéj stało w jego pokoju; miejsce jéj zabaw było u nóg jego, lub też na jego łonie. Kiedy siedział przy stoliku i pracował, Lagertha siedziała mu u nóg i bawiła się wystrugiwaniem z drzewa różnych cacek. Pewnego razu skaléczyła się w palec i zaczęła rzewnie płakać. Ojciec wziął ją na kolana, umyślnie skaléczył sobie palec do krwi i pokazał jéj że nie płakał, ale owszem śmiał się. Od téj chwili żaden ból cielesny nie był w stanie łez wycisnąć dziecięciu.

powiada tylko konstytucye krajowe, jako i prawa wyborcze do nich się ściągające. Znaną nam więc konstytucyę uważać musimy jako jednę część ogólnéj ustawy, mającą się dopiero uzupełnić przyszłemi ustawami dla każdego szczególnego kraju, co też w § 77 wyraźnie jest wyrzeczoném. Podać przeto dziś uwagi o władzy prawodawczéj całego państwa, i o naturze wyborów, byłoby pracą niedostateczną, ponieważ zarys organizmu wewnętrznego krajów, zaledwo dotknięty został w konstytucyi; odkładamy to więc na czas gdy konstytucya uzupełnioną zostanie.

Gazeta Polska donosi dnia 7 Stycznia z południa: w skutek zapalenia wątroby, pożegnał się z tym światem, znany z cnót obywatelskich z usług przez lat przeszło 40 ojczyznie niesionych, obywatel Bon. Rembowski, radzca jeneralny ziemstwa, kawaler orderu ś. Stanisława, dziedzic Miniszewa w pow. Pleszewskim.

Warszawa 3 Marca. Podług obliczeń z r. 1847 królestwo Polskie liczy 4,857,700 ludności; w téj mężczyn 2,382,543 kobiet 2,475,157, a mianowicie: chrześcian 4,296,929 niechrześcian 560,771. W roku tym urodziło się mężczyzn 94,519, kobiet 92 209; umarło mężczyzn 96,487, kobiet 91,534. Z ogólnéj ludności zamieszkiwało: w mieście Warszawie osób 166,997; w gubernii Warszawskiéj 1,555,959; w Radomskiéj 954,084; w Lubelskiéj 1,013,434; w Płockiéj 547,319; w Augustowskiéj 619,907. W stosunku rozległości ziemi, przypada na jedną milę jeograficzną kwadratową, mieszkańców: w guber. Warszawskiéj 2312, w Radomskiéj 2150, w Augustowskiéj 1812, w Lubelskiéj 1800, w Płockiéj 1429.

(*Gaz. War.*)

Austrya.

Wiedeń 8 Marca. Wysłani niedawno do Ołomuńca deputowani z Frankfurtu Heckscher, Sommaruga i Hermann, mają być z rezultatu swéj missyi wcale niezadowoleni. — Mówią tu o bardzo surowém prawie repressyjném przeciwko nadużyciom druku, które wkrótce ma być ogłoszoném; zasadą jego mają być prawa Wrześniowe francuskie. Dowiadujemy się także, iż postanowiono rozwiązać stowarzyszenie Lipy Słowiańskiéj w Pradze, i że w razie nastąpienia tamże jakiéjkolwiek niespokojności, stolica ta ogłoszona będzie w stanie oblężenia.

Peszt 5 Marca. JO książe feldmarszałek Windischgrätz wrócił wczoraj po południu do Budy. Dziennik *Figyelmező* podaje wiadomości z Debreczyna, że Koszuth oświadczył Sejmowi, iż sprawa węgierska bardzo pomyślny bierze obrot, i że czas już przystąpić do układów. Na to odezwał się Nyary: «Nie byłem nigdy przeciwnikiem zgody, i teraz bym nim nie był, lecz już jest zapóźno. Co zaś dotyczy naszéj sprawy, czas jest abyśmy przestali mistyfikować się nawzajem. Wiem zaś, że sprawa nasza nietylko niedobrze, ale nawet zupełnie źle stoi.

Dziennik *Constitutionelles Blatt aus Böhmen* donosi, że jenerał Umiński ma się w Węgrzech znajdować.

Gazeta Wiedeńska zawiera następujące oświadczenie Bana Jellaczycz:

W Gazecie powszechnéj Augsburgskiéj wyczytałem korrespondencyą z Zagrzebia z Czeskiego dziennika wyjętą, według któréj przyjacielskie stosunki, jakie mnie pierwéj z feldmarszałkiem Windischgrätz łączyły, znacznie osłabły, jeśli nie są zupełnie zerwane; jako powód do tego przytoczone jest wzajemne nieporozumienie z przeciwnych sympatyj narodowych pochodzące. Oświadczając przedewszystkiém, że do téj chwili zwykłem był własne interesa sam zastępować, i spodziewam się na przyszłość również żadnéj niepotrzebować nad sobą opieki, a tém mniéj nieproszonego zastępstwa; to jeszcze dodaję, że jako austryacki żołnierz, przejęty jestem tym samym duchem zaufania i chętnéj uległości dla swych wodzów, co i każdy inny mój towarzysz broni, obowiązek, którego miłe dopełnienie przy mojém osobistém nieograniczoném szacunku dla JO. księcia feldm. Windischgrätz, żadnego nie wkłada na mnie poświęcenia. O sporach o narodowość nigdy mowy nie będzie w armii naszéj, ale raczéj gorące i święte uczucie narodowości obudzać będzie jak poprzednio wzajemne między plemionami współubieganie, aby się przewyższać nawzajem w męztwie, wytrwałości, wierności i poświęceniu dla naszego konstytucyjnego monarchy.

Oby praktyczny ten przykład braterskiéj jedności w wojsku austryackiém znalazł w krótce błogie u ludów austryackich naśladowanie!

Peszt 2 Marca 1848.

(podp.) *Jellaczycz*, feld. i Ban.

Kromieryż 8 Marca. Byli deputowani opuszczają licznie miejsce swoich dotychczasowych zapasów. Czeskie zgromadzenie odrzuciło wniosek o założenie protestacyi przeciwko nadanéj ustawie, postanowiło jednak udzielić kilku osobom ze swego grona upoważnienie do skréślenia sprawozdania z czynności sejmowych, a następnie innych członków wezwać do przyjęcia takowego. Sam tylko Pillersdorf ma zamyślać o protestacyi. (*Kor. Austr.*)

(o.) *Kromieryż 8 Marca.* (Korrespondencya.) — Powoli wychodzą na jaw wszystkie szczegóły rozwiązania dramatu — rozwiązania sejmu w Kromieryżu. Przed kilku dniami donosiłem, że ministrowie po mowie piorunującéj pana Szuzelki, w Sobotę opuścili Kromieryż wszyscy i zabrawszy z sobą kancelaryę, do Ołomuńca się udali. Przybycie panów Somaruga, Hekszer i Hermann z Frankfurtu do Ołomuńca, uważano za prawdziwy powód tak nagłego oddalenia. Tymczasem skutek pokazał, że inne zamiary istotną tego były przyczyną.

Wracając w nocy z 6go na 7my około 11téj godziny do mieszkania mego, spotkałem na ulicy służącego sejmowego, szukającego z kartką w ręku pomieszkań kilku deputowanych; wymienił nazwiska panów Haselwanter, Cwikle, Gredler, wszyscy z Tyrolu, pana Hornbostl, ministra handlu z Wiédnia, pana Lasser z Salcburga, dodając że drugi służący szuka innych, i że oba mają zlecenie zaprosić tych panów na konferencyą o 1széj godzinie w nocy do pana Stadiona, dopiero co do Kromieryża przybyłego. Domyśliłem się, że na coś bardzo ważnego się zanosi, a po mowie pana Szuzelki nie mógłem prawie wątpić, że kryzys co chwila nastąpi. Nazajutrz rano ujrzałem spełnienie mych domysłów. «Sejm rozwiązany, konstytucya i prawo wynagrodzenia za zniesione powinności włościańskie nadane.» słyszę ze wszystkich stron na ulicy, i widzę tłumy ludu (właśnie był jarmark w Kromieryżu), szczególniéj wieśniaków, czytających manifest cesarski. Zbliżając się do zamku, spostrzegam batalion piechoty, koczującéj na dziedzińcu, wszystkie bramy i drzwi wojskiem obsadzone, po wszystkich krużgankach, na wszystkich piętrach wojska pełno. Wstęp do sali sejmowéj, do czytelni, do biur stenografów, do wydziałów przez wojsko odcięty, tylko biuro prezesa otwarte, gdzie rozdzielano nadesłane w małéj liczbie egzemplarze nowéj ustawy. Przedzieram się jak mogę, przez natłok panów exposłów, aby otrzymać chociaż jeden egzemplarz konstytucyi. Dziwne fizyonomie tych panów różne malowały wrażenia, jakie na ich umysły cała ta scena sprawiła. Smutek, żal, prawie rozpacz malowały się na twarzach Czechów, a łzy w oczach ich zabłysły, niesmak, zawiedzione nadzieje i wyrzuty dla ministrów wybijały się w rysach członków *prawego centrum*, wiernéj i niezłomnéj falangi ministeryalnéj; polscy posłowie obojętnie przyjęli całe to wydarzenie, mówiąc: «Gorzéj nam nie będzie, jak jest» — a z pewną radością tryumfu cała oppozycya, jakby rzec chciała: «Tośmy dawno przewidzieli; czego innego spodziewać się nie można było.» Najboleśniéj dotknięci tym ciosem członkowie wydziału konstytucyjnego. Tyle nocy bezsennych, tyle czasu strawionego na rozprawach i sporach; tyle nienawiści po każdéj uchwale wydziału pomiędzy jego członkami i pomiędzy członkami uchwale przeciwnymi w Izbie i w krajach, których byli wysłannikami; jak to początkowo uchwalony rodział Tyrolu, niepodzielność Galicyi i t. p. wywołały. — Wszystko to na darmo, w chwili, kiedy po tylu trudach i mozołach u kresu prac swych stanęli i projekt swój pod sąd ludów oddali!

Z konferencyi nocnéj tyle wiadomo, że na uczy-

O jakżeżby błogo było wzrastać dziecięciu w tych promieniach miłości ojcowskiéj!

Lecz na młodocianém niebie Lagerthy wzbiły się posępne chmury. Kiedy miała lat trzynaście, ojciec jéj wszedł w powtórne szluby małżeńskie, i młoda, piękna, wesoła małżonka całą miłość jego zagarnęła ku sobie. Lubo na chwilę nie przestał kochać swéj córki, jednak nie była już wszystkiém dla niego, a on nie był dla niéj tém, czém był dotąd.

Tém dotkliwiéj uczuła tę zmianę dziewczyna, iż całe jéj wychowanie przeszło w ręce macochy. Lagertha miała być odtąd wychowywaną podług owego wzoru, który uważany jest za nieodzowny dla kobiety. Miano jéj wrazić przymioty podobania się, aby się podobać mogła. Ale dziewczęcin najmniéj chodziło o to, czy się podoba, lub nie; dla tego też nie chwytał się jéj urok podobania się, ani też chciała go nabyć sznurówkami, tańcem i innemi znanemi sposoby. Gwałtem chciano ją zmusić do tego; więc nabrała uporu. A kiedy matka albo nauczyciel zastali ją zajętą wyrabianiem z wosku lub drzewa figurek niekształtnych, w czém znajdowała największą przyjemność, zwykli byli mawiać: na co się to zdało? najlepiéj za okno wyrzucić! To wszystko sprawiało, że tylko z największą trwogą zajmowała się ulubioną zabawką, a w domu ojcowskiém coraz czuła się obciejszą.

Dajże jéj pokój! zostaw ją saméj sobie! — rzekł ojciec pewnego razu do macochy; — zobaczysz, że z czasem wyjdzie na coś.

Że zaś dom ojcowski napełniał się coraz gęściéj pięknemi dziatkami, nie było tedy tak trudno, dziewczynę saméj sobie zostawić.

Lagertha uciekła się do swobodnéj, dzikiéj natury; i, w skalistych ustroniach utworzonych z ostygłéj lawy i bazaltu, u grzmiących wytryskujących źródeł Gayzeru, czuła jakąś błogość i krzepkość wewnętrzną.

W domu ojcowskim była cichą, nieruchomą i rosła zamknięta w sobie, nierozumiana nawet i przez siebie; rosła jak drzewko, cienka, wysmukła, biała jak śnieg, ale i jak śnieg zimna na pozor. Ale gdy w czasie długich jesiennych i wiośnianych nocy, nieprzeliczone łabędzie które pływały stadami u morskich wybrzeży, podniosły swój śpiew, a te dźwięki, już drżące i łagodne jak brzmienie szklannéj harmonii, już wojenne jak głos trąby lub myśliwskiego rogu, obiły się o uszy dziewczyny — nagle budziło się w niéj życie, jakiś niepokój, tęsknica słodka i bolesna zarazem. Wtenczas zrywała się i patrzyła na morze, to znów oczy wlepiała, łowiąc te dalekie, melodyjne dźwięki, w zorzę północną jak oblewała całą wyspę, zamieniając się w wieniec, — ów cudowny fenomen, gdy wszystkie promienie zorzy północnéj zbiegną się w ostrosłup piramidalny i na błękicie nieba utworzą wieniec, który ani migoce, ani się iskrzy, lecz nieruchomy, biały, spokojny i jasny, jakby opromienienie na świętym obrazku, ciągle stoi w powietrzu.

Tak bywało nie jednéj nocy.

Lecz w dzień, kiedy niepokój zaczął nią miotać, kazała odwiązać małą swoją szalupę «Gwiazdę» i siadłszy w niéj, rozwinęła żagle, dając się pędzić wysokim wałom, niebezpiecznym prądom, nieraz z widoczném niebezpieczeństwem życia. Wtenczas to uradowana stojąc u steru, wytrzymując bryzgi fal, chłostę burzy, czuła się jakby odrodzoną w téj walce z wichrem i falą.

(*Dokończenie nastąpi*).

nione przez pana Stadiona oznajmienie o nadaniu konstytucyi, właśnie ci, po których się najmniéj tego spodziewano, stronnicy ministerstwa najenergiczniéj przeciw temu się oświadczyli: panowie Leopold i Józef Nejmann, Majer, Lasser, Neuwall, Haselwanter wręcz od tego kroku jako niebezpiecznego, gwałtownego i z bardzo smutnemi następstwami połączonego odradzali, tym bardziéj, że już dzień przed tém projekt konstytucyi z wydziału wyszedł i na wszystkie strony państwa rozesłany został. Panowie Jachimowicz i Szaszkiewicz w milczeniu; Czesi: Brauner, Sztrobach, Palacki, Pinkas osłupieli na tę wiadomość. Tylko pan Helfert (z Czech) podsekretarz stanu w ministeryum oświecenia, przed dwoma miesiącami przez p. Stadiona z Izby do tego urzędu powołany, zachwalał nadaną kartę, konieczność tego kroku i niepodobieństwo wystawiał, aby sejm w tak krótkim czasie, jak tego położenie Austryi żąda, ustawę konstytucyjną do skutku mógł doprowadzić. A kiedy pan Pinkas (z Pragi) na nieszczęsne skutki rozwiązania sejmu uważnym czynił, mianowicie co do nieukontentowania, jakie stąd może być w Czechach, pan Helfert jakby z urąganiem: «O, na to rzecze, mamy lekarstwo! oddamy was Niemcom, pod Frankfurt!»

Jednakowoż p. Stadion zdawał się uznawać słuszność licznych i prawie jednomyślnych protestacyj, najpowolniejszych nawet swoich stronników, i prosił o kwandrans namysłu. Wróciwszy po chwili z bocznego salonu, rzekł: »Uwagi Panów słuszne, wracam natychmiast do Ołomuńca i dodam starania aby wszystko było cofnięte; proszę panów o sekret do rana.« — Wsiadł i pojechał około godziny drugiéj po północy; przed odjazdem atoli kazał telegrafować do Hulinu, co? niewiadomo; domyślają się tylko, że kazał zatrzymać wszystkie listy posłów, o pierwszéj godzinie w nocy do dalszéj ekspedycyi koleją żelazną z Kromieryża tam zawiezione, aby tym sposobem rozesłaniu projektu konstytucyi, z wydziału wyszłego, zapobiedz.

Tymczasem około godziny siódméj z rana nadjechał hr. Mercandin, starosta ołomuniecki, wysiadł przed miastem i przez park wszedł do zamku. Udaje się do p. Smolki, prezesa sejmu, i zastał go właśnie przy toalecie. Oddaje mu pakiet z pieczęcią gabinetu a wlepiwszy w niego oczy, śledzi wrażenia jakie treść depeszy nań zrobi. Smolka, z tą nieporównaną zimną krwią, któréj zdaje się, że nic w świecie w zamęt wprawić nie zdoła, po odczytaniu: «Czy pan wiesz,» zapyta, «co te papiery zawierają?» — «Zdaje mi się» odpowie pan Mercandin, «że wiem: rozwiązanie sejmu.» — «Tak jest,» odrzekł Smolka. — »Mam zlecenie panu oświadczyć, postanowienie ministrów, rzecze daléj pan Mercandin, abyś pan rozwiązanie sejmu ogłosił.» — «Mój panie,» odrzekł Smolka, «po odczytaniu tych dokumentów przestałem być prezesem sejmu; sejmu już niema; a gdyby nawet był, sprzeciwiłby się takiemu ogłoszeniu porządek sejmowy. Wtenczas tylkobym mógł rozwiązanie sejmowi oznajmić, gdybym go zwołał; lecz ponieważ Manifest Cesarski zakazuje członkom sejmowym zbierać się, — rób sobie pan z tém co się panu podoba» — Na to pan Mercandin wyszedł, kazał poprzylepiać na bramie zamku i po ulicach Manifest Cesarski, Sejm rozwiązujący, i wojskiem z Ołomuńca sprowadzoném, zamek obsadził, drzwi od sali posiedzeń, od czytelni i biur opieczętował i wartą obstawił. Do godziny siodméj zrana wszystko było gotowe. Panowie deputowani, zbudziwszy się, ujrzeli się nagle pozbawieni swego charakteru nieodpowiedzialności, a kilku, nie czekając co daléj będzie, mając przykład świeży w prześladowaniu członków sejmu przez rząd w Prusach, wynieśli się w okamgnieniu. Tak uszli panowie Goldmark, Füster, Violand, Kudlich, Szerzer, Marcher. — Fischhof i Prato, chociaż przestrzeżeni zawczasu, oświadczyli, że się z miejsca nie ruszą i że są gotowi za wszystkie swe czyny w Sejmie i za Sejmem odpowiedzieć. Przyaresztowano ich następującéj nocy i pod mocną strażą do Hulinu, a stamtąd w kajdanach koleją żelazną do Wiédnia odstawiono.

Prusy.

Berlin 8 Marca. Dzisiejsze posiedzenie drugiéj Izby bardzo było burzliwe i przypominało najswietniejsze rozprawy byłego zgromadzenia narodowego. Chodziło o kwestyą czyli ma być złożony adres do tronu, lub nie. Za adresem była prawica, przeciwko niemu lewica. Wiadomo że w byłém zgromadzeniu narodowém ta sama kwestya namiętne wywoła spory. Minister Hansemann uważał ją za kwestyą gabinetową i skłonił tym sposobem większość do głosowania za adresem. Późniéj po ustąpieniu ministeryum Camphausena, p. Hansemann nic już niemiał przeciwko temu, aby żadnego adresu niewydawano.

Tą razą wniosek o złożenie adresu pochodził od p. Vincke, którego świeżo wydany program polityczny cała prawa strona podpisała. Dep. Kirchmann z lewicy mówił przeciwko wnioskowi, uważając adres za bezowocną a nawet szkodliwą stratę czasu. P. Vincke wystąpił w obronie swego wniosku, który w końcu przyjęty został większością 172 głosów przeciwko 159. Oto jest treść jego:

»Wydziały Izby wybiorą komissyą dla ułożenia projektu adresu do J. K. Mości, w odpowiedzi na mowę tronową.« Na początku téj sessyi minister spraw wewnętrznych, przedłożył Izbie memoryał o stanie oblężenia stolicy, jego powodach i potrzebie utrzymania go aż do uchwalenia praw repressyjnych przeciwko nadużyciom wolności druku i zgromadzania się, oraz projekta do praw takowych, mianowicie: 1) Projekt do prawa o nadużyciach wolności zgromadzania się i łączenia w związki; 2) projekt do prawa o plakatach i publicznych ogłoszeniach; 3) projekt do prawa o nadużyciach wolności druku.

Staats-anzeiger podaje w całości memoryał o stanie oblężenia. Wspomnione zaś projekta do praw, kazał prezes Izby Grabów natychmiast wydrukować, zalecając wydziałom aby się niezwłocznie takowemi zajęły.

Berlin 9 Marca. Podczas gdy prawica sejmowa przez ogłoszenie swego programatu przez 171 posłów podpisanego, siłę swą i jedność okazać usiłuje, lewica tymczasem a raczéj opozycya rozpadła się na trzy frakcye które jednak mimo pozornego rozdzielenia w największym ile być może związku zostawać i przeciwko ministeryum wspólnie występować będą. Trudność zgromadzania tak licznego stronnictwa w jednym lokalu, i utrzymania wszystkich jego członków w jednéj karności czyniły, rozdział ten potrzebnym, odłożywszy na stronę odcienia w wyznawanych zasadach. Z tych trzech frakcyj opozycyjnych stanowcza lewica (Waldeck, Jacoby, Behrends, Stein, d'Ester itd) ma większość, liczy bowiem do 95 członków w swym gronie. Lewy środek do którego należą pp. Rodbertus, Philipps, Unruh itd liczy ich około 40, sam nareszcie środek (Kosch, Parrisius itd.) zaledwie 20 członków zawiera. Te trzy frakcye ukonstytuują się dziś wieczór, a dwie ostatnie wydadzą zapewne osobne swoje programata. Prócz zwykłych obrad przedwstępnych, odbywać one będą raz w tydzień wspólne posiedzenia, a prócz tego wybrany z ich grona komitet ułatwiać będzie wzajemne stosunki.

W wydziałach sejmowych nastąpiły dziś wybory komissyi do ułożenia projektu adresu. 14 członków wybrano z prawéj strony między którymi: Vincke, Seckendorff, Camphausen, Bodelschwingh, Harkort, hr. Arnim, a 7 tylko z lewéj między którymi Rodbertus, Berg i Lipski. Zredagowany przez profesora Rosenkranz projekt adresu pierwszéj Izby, odrzucony został przez komissyą jako zbyt liberalny. Szczególniéj niepodobał się w nim ustęp o upragnioną redukcyą budżetu wojny.

Rząd tutejszy odebrał na drodze urzędowéj wiadomość że w wielu miastach francuzkich zajęto kilkaset fałszywych paszportów, które wszystkie wymierzone były do Berlina. Prócz tego rząd równie od ministeryum frankfurtskiego, jak od władz francuzkich otrzymał doniesienia wykrywające nader niebezpieczny i daleko rozgałęziony spisek republikański W związku z tym spiskiem mają być liczne wydalenia i aresztowania we Francyi. (*Gaz. Szl.*)

Francya.

Paryż 7 Marca. Ministeryum nową odniosło korzyść w Zgromadzeniu Narodowém przez stanowcze odrzucenie wniosku *góry* o śledztwo w sprawie 29 Stycznia. Wiadomo, że Rząd uprzedzony o knującym się spisku, który w dniu tym miał wybuchnąć, przez nadzwyczajne środki ostrożności i niezwykłe sił rozwinięcie, zapobiegł wszelkiéj niespokojności. Lecz *góra* przeczy egzystencyi spisku i upatrując w tém postępowaniu rządu zamiary reakcyjne, chciała ministeryum podać w zaskarżenie. Otóż wniosek jéj znaczną większością został odrzuconym.

Minister spraw zagranicznych udał się dziś do komitetu sejmowego spraw zagranicznych, na wezwanie jego prezesa, i dał żądane wyjaśnienia co do polityki zewnętrznéj gabinetu. Wyjaśnienia te były zadawalniające.

Z Bourges nadeszła telegrafem wiadomość, że proces z obwinionymi o zamach 15 Maja rozpoczął się bez żadnéj przeszkody.

Włochy.

Turyn 1 Marca. Można powiedzieć, że obecnie stronnictwa we Włoszech tak się zrównoważyły, rządy monarchiczne z demagogicznemi w takim do siebie stanęły stosunku że te z nich uzyskają przewagę, którym Piemont zechce udzielić swojéj pomocy. W takich okolicznościach warto jest obznajomić się już to z pismami wychodzącemi w Turynie, już z ludźmi największy wpływ tamże mającemi, jak niemniéj ze stanem całego królestwa sardyńskiego.

Piemont tradycyjnie przywiązany do swego króla i do dynastyi Sabaudzkiéj, sprzyja wyłącznie monarchicznym zasadom. Mimo słabego odcienia stronnictwa republikańskiego, mimo różności zdań co do polityki zewnętrznéj, znaczna większość narodu, król, ministrowie teraźniejsi, armia i cała prawie izba deputowanych oświadczyła się za niepodległością Włoch. Wszyscy popierają system konstytucyjny z potrzebném ulepszeniem i rozwojem onegoż. Dogmatem zaś ich polityki jest, wyrugowanie Austryaków, niepodległość półwyspu, zlanie się wszystkich części Włoch w jedno państwo rządzone konstytucyjnie przez dom Sabaudzki, zostające w związku federacyjnym z innemi włoskiemi krajami.

Pan Bianchi Giovini, jeden ze znakomitszych włoskich uczonych wydaje dziennik pod tytułem *l'Opinione*, będący głównym organem stronnictwa tego, nad innemi gorującego. Dziennik ten, redagowany z umiarkowaniem i niezaprzeczoną zdolnością, silny wywiera wpływ na opinią publiczną. Droga honoru jaką sobie obrał, zasłania go od potwarzy i prześladowań stronnictwa republikanów na którego czele w Piemoncie stoi pan Brofferio redaktor, *Messagiere Torinese*. P. Brofferio obok dowcipu niepospolitą posiada wymowę lecz zbywa mu na zdrowym sądzie i politycznym wykształceniu. Ztąd tak w artykułach dziennika jego, jak równie w mowach publicznych, przebija tylko trybun, mogący poruszyć nierozsądne masy i nic więcéj. Sprzyja on wprawdzie Mazziniemu lecz się z nim nigdy prawie niezgadza. Mazzini jest zwolennikiem jedności Włoch w całém znaczeniu tego wyrazu — Brofferio trzyma za federalizmem aż do śmieszności. Mazziniego opanował mistycyzm, Brofferio hołduje zupełnie przeciwnym ideom. Z tém wszystkiem, chociaż

nasz piemoncki trybun, z całym zasobem swych zdolności, stara się wpływać na massy, mało i tam jednak znajduje stronników z przyczyny niestateczności swych zdań i zasad, oraz zepsutych obyczajów. Uważać go tedy należy raczéj za narzędzie niż za naczelnika stronnictwa. W mniéj jaskrawym kolorze przedstawia się lewo-środkowa część parlamentu, któréj organem iest dziennik la *Concordia* redagowany przez p. Valerio, światłego lecz ambitnego człowieka. Stronnictwo to zajmujące pośrednie stanowisko pomiędzy republikanami i monarchistami konstytucyjnymi, gorąco pragnie wojny z Austryą i niepodległości północnych Włoch, jako jednolitego państwa; wszakże w razie potrzeby zgodziłoby się chętnie na Rzeczpospolitą. Chociaż się z tym nie oświadcza publicznie, więcéj ono sprzyja Mazziniemu niż monarcii konstytucyjnéj którą nateraz z interesu nie zaś z przychylności zdaje się popierać.

Mocniejszém nierównie, niż stronnictwo republikańskie, jest stronnictwo tak nazwanych: *Codini* czyli reakcyonistów, składające się z arystokracyi i duchowieństwa w ogólności. Ma ono za organ dziennik *Risorgimento*, który za redakcyi hr. Balbo, stanowczo występował w obronie niepodległości i za utworem państwa wyższych Włoch obstawał; obecnie pod kierownictwem hr. Cavus, o wiele doktryny swoje zmodyfikowało. Przyznać atoli należy hr. Cavus głęboką znajomość ekonomii politycznéj i finansowości, oraz dokładne pojęcie kwestyi dzisiejszéj polityki. Wszakże, ściśle biorąc, niemożna uważać stronnictwa Codini, za zupełnie reakcyjne. Już ono pożegnało się z przywilejami, których napowrót żadną miarą pochwycićby nie mogło, lecz usiłuje utrzymać się przy swych tytułach, urzędach, pensyach, i innych korzyściach jakich szlachta piemoncka do tego czasu używa. Zgoła całą jego obawą jest ażeby postęp coraz większy wyobrażeń liberalnych, nie zniweczył do szczętu jéj szczęśliwéj, złotéj exystencyi. Przedewszystkiem i *à tout prix* pragnie pokoju. Mało się zajmuje niepodległością Włoch. Co się zaś tyczy, przyłączenia Lombardyi do Piemontu, takowe odrzuca lękając się, ażeby Lombardczycy goręcéj i więcéj ucywilizowani, nie zepsuli dobrych i łatwowiernych Piemontczyków. Słowem jest to stronnictwo oporu, wszakże niezdolne zjednać sobie wielu zwolenników.

Jedynem więc stronnictwem, mającém świetną przyszłość, postępującém z energią opierając się na opinii publicznéj, mającém na celu wyzwolenie Włoch i szczęście Piemontu, jest stronnictwo narodowe, do którego jakeśmy wyżéj powiedzieli, należy król, naród i armia. Ministeryum Pinellego, dla tego iż mu się opierało upadło niewrotnie.

Jeżeli Karol Albert stał się bożyszczem ludu, winien to jedynie szczerości swoich zamiarów. Wprawdzie nie posiada on zdolności genialnym ludziom właściwych, nadto słabość zdrowia pozbawia go pewnéj mocy charakteru, atoli jako żołnierz walecznym jest i życia swojego nie oszczędza, przy biegłości w sztuce wojskowéj. Ma oko pewne, i szybko się decyduje. Jako król, szczerze jest liberalnym. Nadał konstytucyą Sardynii, trwale też obstaje ażeby takowa weszła w wykonanie.

Gotów jest do wszelkich poświęceń któreby go do oswobodzenia Włoch doprowadzić mogły. Jest to krótko mówiąc, człowiek uczciwy a naród przymiot ten jego ocenić potrafi.

Dnia 2 Marca. — Wczorajsze posiedzenie izby deputowanych wyłącznie poświęcone było dyskussyi nad adresem. Paragraf 6 wzywający rząd aby wzmocnił związki Sardynii z środkowemi Włochami, przyjęty został jak to przewidywaliśmy. Następnie przystąpiono do § 7 żądającego aby ściślejsze zawiązano stosunki z rządami sprawie wolności przychylnemi a mianowicie z dwoma wielkiemi mocarstwy które dały Sardynii dowody swéj przyjaźni i przychylności. Wszczęła się ztąd żwawa dyskussya; kilku mówców powstało z energią na postępowanie Francyi i Anglii w sprawie pośrednictwa, wszakże przyjęto i ten paragraf z małą poprawką wniesioną przez p. Brofferio.

Na dzisiejszém posiedzeniu izba ogłosiła się nieustającą aż do uchwalenia całego adresu. Rozprawy toczyły się prawie wyłącznie nad kwestyą wojny z Austryą. Wszystkie poprawki odrzucono i paragrafy projektu komissyi bez zmiany przyjęto. § 12 orzekający że Piemontczycy oswobodzą braci swoich Lombardów i Wenecyan od jarzma jakie ich tłoczy, spowodował długą mowę dep. Mauri, która ogromne sprawiła wrażenie. Wszyscy deputowani z miejsca powstali z okrzykiem wojny, który powtórzyły trybuny. Na wniosek prezesa przyjęto ten § przez akklamacyą. § 15 i ostatni, jeszcze wyraźniéj za wojną mówiący powodem był dość żywéj rozprawy między kilkoma deputowanymi, a reprezentantami Sabaudyi. Mimo tego przyjęto go jednomyślnie. — Nakoniec cały adres przyjęto większością 94 głosów przeciwko 27.

Listy z Genuy daty 2 Marca donoszą jako rzecz niewątpliwą, o interwencyi Austryi w Toskanii. Sztafeta w dniu tym do Genuy przybyła, miała przywieść wiadomość, że sześciotysięczny korpus austryacki jest w marszu do Toskanii i że Guerazzi żądał spiesznéj pomocy od rządu Sardyńskiego. Zdaje nam się że ta wiadomość potrzebuje potwierdzenia.

Florencya 27 Lutego. — Rząd tymczasowy wydał dziś proklamacyą w któréj oznajmia, że chcąc przywieść do skutku tak upragnioną unią Toskanii z Rzpltą Rzymską, porozumiał się z Rządem téj ostatniéj: o połączenie obu krajów przez zniesienie linii demarkacyjnéj która je oddziela, o zaprowadzenie jedności celnéj na wprowadzane lub tranzytowe towary o jednostajne urządzenie administracyi pocztowéj, o wzajemność w obiegu i przyjmowaniu papierów obu krajów; wspólność reprezentacyi dyplomatycznéj za granicą; wspólne wspieranie Wenecyi i t. d. P. Montanelli odjechał do Massa w charakterze komissarza rządu tymczasowego dla wspólnego obmyślenia środków obrony krajowéj. Całe ciało dyplomatyczne które towarzyszyło W. księciu do Gaëty, wróciło już do Florencyi Przybył tam również poseł francuzki p. Walewski.

W. książe Toskanii wydał przed odjazdem swoim z San Stefano dwie protestacye przeciwko ogłoszeniu Rzpltéj w Florencyi. Jedna wystósowana jest do ludu Toskańskiego, druga do ciała dyplomatycznego.

Ostatnie wiadomości. Według listów z Sarzana daty 1 Marca jen. della Marmora miał wkroczyć do Toskanii z 1 szwadronem konnicy i kilkoma działami. Żołnierze Laugiera połączyli się z nim.

Do Florencyi nadeszła wiadomość że dywizya austryacka z 5000 ludzi złożona, przybywająca z Modeny, stanęła na granicy toskańskiéj w Castelnuovo-di Monti i że zajmuje całe pogranicze.

Dziennik *Pensiero Italiano* donosi, że jen. Pepe w Wenecyi oświadczył, iż każe rozstrzelać wszystkich wziętych tam w niewolą Austryaków, jeśli Austrya niezwróci bezzwłocznie pieniędzy i zakładników których zabrała z Ferrary.

P. Mazzini pełnomocnik rządu toskańskiego przy rządzie sycylijskim przybył do Palermo 22 Lutego. Celem jego missyi jest skłonić rząd sycylijski aby przystąpił do unii która ma się zawiązać między Rzymem, Toskanią i i Wenecyą, oraz aby Sycylia jak najspiesznéj wysłała swoich deputowanych na włoską konstytuantę. (*Indép.*)

Wspomnieliśmy już o okólniku wręczonym przez kardynała Antonelli w imieniu papieża, wszystkim posłom mocarstw zagranicznych w Gaëte zostającym. Okólnik ten zawiera rzut oka historyczny na cały ciąg wypadków w Rzymie zaszłych od czasu wstąpienia na tron Piusa IX. Zakończenie tego memoryału, jako część jego najważniejszą w całości podajemy:

»Ojciec św. wyczerpawszy, wszystkie pojednawcze środki, gdy jego obowiązki względem powszechności katolickiéj nakazują mu utrzymać w całości spuściznę kościoła i przywiązaną do niéj władzę świecką bez któréj wolność i niepodległość najwyższego pasterza byłaby żadną; wzruszony niemniéj położeniem swoich poddanych błagających go o pomoc przeciwko ohydnéj im tyranii; zwraca się jeszcze raz do mocarstw zagranicznych, a szczególniéj do mocarstw katolickich które z taką szlachetnością duszy i w sposób tak głośny oświadczyły ich nieodzowną wolę bronienia słusznéj sprawy jego. Pewnym jest tedy że one zechcą z gorliwym pospiechem udzielić mu obecnie moralnych środków, ku osadzeniu go na stolicy państwa rzymskiego ustanowionego w pobożnych celach dla zapewnienia Papieżom, zupełnéj wolności i niepodległości, a zawarowanego traktatami będącemi podstawą prawa publicznego europejskiego.

A ponieważ Austrya, Francya, Hiszpania i królestwo Obojga Sycylii, z położenia geograficznego, zdolne są udzielić mu zbrojnéj pomocy i w dziedzinie kościoła świętego porządek obalony przez hordę sekretarzy przywrócić; przeto Ojciec ś. powodowany interesem religijnym tych cór kościoła wzywa je w całém zaufaniu z dzieleniem mu tejże zbrojnéj pomocy ku oswobodzeniu państwa papiezkiego z tych nikczemnych hord, które używają wszelkich zbrodni ażeby swój despotyzm utwierdzić.

Jest to jedyny środek zaprowadzenia porządku w państwie kościelném i powrócenia Ojcu świętemu wolności działania przywiązanéj do jego godności i charakteru a zarazem tak konieczneéj dla szczęścia ludów katolickich i kościoła. Tym tylko sposobem zachowa on państwo, które objął wstępując na stolicę apostolską, aby je swoim następcom zostawić.

W imię więc sprawy porządku i katolicyzmu, Ojciec św. pełnym jest dobréj otuchy, że wszystkie mocarstwa z którymi zawsze był w przyjaznych stosunkach a które nie omieszkały w obecném położeniu jego, dawać mu dowodów przychylności, zechcą moralném przyzwoleniem i nateraz poprzeć żądaną przez niego pomoc zbrojną, z jaką wyżéj wymienione cztery mocarstwa nie omieszkają pospieszyć, aby się zasłużyć dobru ogólnemu i religii.«

Rossya.

Petersburg 10 (22) Lutego. W ukazie cesarskim z własnoręcznym J. C. M. podpisem, do rządzącego senatu, w d. 19 Stycznia r. b. wydanym, wyrażono: »Ukazem naszym, do rządzącego senatu w dniu 4 Grudnia 1849 r. wydanym, rozkazaliśmy szlachcica gubernii Podolskiéj, Eustachego Chłopickiego, za pojedynek jego z dymissyonowanym sztabs-kapitanem Godlewskim, pozbawić godności szlacheckiéj i oddać do wojska na prostego żołnierza. Obecnie przychylając się do prośby tegoż Eustachego Chłopickiego, uwolnionego już ze służby wojskowéj, z powodu niezdolności do niéj, udzielamy temuż przebaczenie, z przywróceniem praw szlachectwa.« (*Gaz. War.*)

Redaktor

LUCYAN SIEMIEŃSKI.

W Drukarni D. E. Friedleina.